

KONFLIKT W PARAFII PRAWOSŁAWNEJ W LEGNICY A KWESTIA JĘZYKA NABOŻEŃSTW W ŚWIETLE AKT URZĘDU DO SPRAW WYZNAŃ

Witold Bobryk

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach (Polska)

Streszczenie. Legnica (niemieckie *Liegnitz*) – miasto nad rzeką Kaczawą, położone 69 km na zachód od Wrocławia. W okresie Polski Ludowej pod względem administracyjnym wchodziła w skład województwa wrocławskiego, a po zmianie podziału terytorialnego kraju w 1975 r. została siedzibą województwa legnickiego. Od zakończenia II wojny do wycofania wojsk radzieckich z Polski w Legnicy mieścił się Sztab Główny Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej (*Северная группа войск*). Po odwilży październikowej w mieście otwarto Liceum Ogólnokształcące z ukraińskim językiem nauczania. Parafia prawosławna w Legnicy została utworzona kilka miesięcy po zakończeniu akcji „Wisła”, w ramach której ludność ukraińską z terenów południowo-wschodniej Polski wysiedlono na ziemie poniemieckie. Struktura etniczna parafii, na skutek procesów migracyjnych, była zróżnicowana. Na początku lat 70. XX w. w parafii legnickiej rozgorzał konflikt pomiędzy zwolennikami dwóch różnych tradycji obrządkowych. Trwający kilkanaście lat spór miał również swój aspekt językowy. Część wiernych, zwolenników halickiej tradycji liturgicznej, opowiadała się za używaniem w nabożeństwach języka narodowego. Stanowisko w konflikcie zajęły również władze wyznaniowe, zaniepokojone działalnością w mieście parafii greckokatolickiej.

Słowa kluczowe: Łemkowie, prawosławni, grekokatolicy, polityka wyznaniowa państwa, konflikty religijne, liturgia, język nabożeństw

W 1971 r. w prawosławnej parafii w Legnicy rozgorzał konflikt pomiędzy zwolennikami dwóch różnych tradycji obrządkowych. Ks. Jarosław Tyczyno, miejscowy proboszcz, który w latach 40. XX w. organizował parafię legnicką¹, odprawiał nabożeństwa w obrządku synodalnym, używając języka cerkiewno-słowiańskiego z wymową rosyjską². Do decyzji bp. Aleksego (Jaroszuka), ordynariusza diecezji wrocławsko-szczecińskiej (1970–1982)³, wprowadzającej w jego parafii oddzielne nabożeństwa dla ludności łemkowskiej, wyrosłej w innej tra-

¹ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 243–245; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 241–242; S. Dudra, *Kształtowanie się struktury administracyjnej prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej po II wojnie światowej*, „Studia Zachodnie”, 2008, X, s. 110.

² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań (dalej: UdsW), spis 131/420, s. 54.

³ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 157–158.

dycji obrządkowej i językowej, ustosunkował się niechętnie, aby nie powiedzieć wrogo⁴. Zaspokajanie potrzeb religijnych wiernych, z uwzględnieniem regionalnych zwyczajów, w tym przypadku oznaczało sprawowanie liturgii zgodnie z zasadami praktykowanymi wcześniej w cerkwiach greckokatolickich na terenie dawnej Galicji. Ten sam problem dotyczył również języka nabożeństw. W liturgii wprawdzie nadal miano używać języka cerkiewnosłowiańskiego, ale z wymową charakterystyczną dla Łemkowszczyzny. Natomiast kazania miały być głoszone w języku wiernych, a nie, jak to dotychczas praktykował miejscowy proboszcz, tylko po rosyjsku⁵. Przyjęte przez bp. Aleksego rozwiązanie nie było niczym nowym w praktyce duszpasterskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (PAKP). Parafie, w których odprawiano nabożeństwa według rytu halickiego, były zarówno na Ziemiach Zachodnich, jak i na terenie województwa rzeszowskiego (dawna Galicja)⁶. Podobnie na Rusi Zakarpackiej⁷, stanowiącej ówczasie część ZSRR, w cerkwiach prawosławnych praktykowano zwyczaje liturgiczne jeszcze z czasów sprzed likwidacji unii kościelnej. Powodem zezwalania przez hierarchię prawosławną w Polsce na tego rodzaju praktyki było prowadzenie działalności misyjnej wśród ludności greckokatolickiej⁸. W przypadku wcześniej uruchomionych placówek uwzględnianie w liturgii tradycji halickiej miało powstrzymać przechodzenie wiernych do Cerkwi greckokatolickiej⁹. Taki problem występował również w Legnicy. Parafia greckokatolicka funkcjonowała tam od 1957 r., przy kościele rzymskokatolickim pw. św. Jacka¹⁰. W piśmie z 20 lipca 1971 r., skierowanym do Wydziału ds. Wyznań we Wrocławiu, bp Aleksy pisał, że Łemkowie i Ukraińcy mieszkający w Legnicy od ponad 20 lat upominają się o nabożeństwa i posługę religijną w swoim języku. Z powodu niezapewnienia im tego uczęszczają na nabożeństwa greckokatolickie¹¹.

Pierwszą liturgię w Legnicy, z uwzględnieniem zwyczajów praktykowanych w cerkwiach greckokatolickich i języka wiernych, odprawił bp Aleksy w Święta Wielkanocne 1971 r. Od tego czasu nabożeństwa dla ludności łemkowskiej miały się odbywać regularnie¹². Z powodu odmowy miejscowego proboszcza¹³, liturgię sprawował ks. Bogdan Sencio, proboszcz w Zimnej Wodzie¹⁴.

⁴ AAN, UdsW, spis 131/420, s. 33–34, 38.

⁵ Tamże, s. 25.

⁶ Tamże, s. 51; S. Dudra, *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2004, s. 286–287.

⁷ AAN, UdsW, spis 131/420, s. 51.

⁸ R. Drozd, *Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951–1989*, „Dzieje Najnowsze”, 2003, XXXV, z. 4, s. 79.

⁹ S. Dudra, *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań 2009, s. 76–77.

¹⁰ AAN, UdsW, spis 132/165, s. 69.

¹¹ Tamże, spis 131/420, s. 47.

¹² Tamże, s. 36.

¹³ Tamże, s. 41.

¹⁴ Tamże, s. 38.

Nabożeństwa w obrządku synodalnym i halickim odbywały się w tych samych godzinach, co dodatkowo komplikowało i tak już trudną sytuację. W tym czasie parafia prawosławna jeszcze nie posiadała własnej świątyni, tylko korzystała z należącego do ewangelików kościoła Marii Panny¹⁵, w którym na potrzeby kultu zaadaptowano zakrystię. W 1949 r. umieszczono w niej boczny ikonostas z nieczynnej we Włodawie (województwo lubelskie) cerkwi¹⁶. Po wprowadzeniu oddzielnych nabożeństw dla ludności łemkowskiej liturgię według rytu synodalnego nadal sprawowano w kaplicy. Natomiast nabożeństwa w obrządku halickim z wymową używaną przez Łemków odprawiano w nawie głównej kościoła¹⁷. Korzystanie z jednej świątyni przez dwie zwaśnione grupy prowadziło do wzrostu napięcia nie tylko na tle religijnym, ale również i etnicznym. Sytuacja była na tyle poważna, że już w czerwcu 1971 r. bp Aleksy możliwość uspokojenia nastrojów widział tylko przez wyodrębnienie grupy łemkowskiej z parafii¹⁸. Na potrzeby nowej wspólnoty proponował przeznaczyć w użytkowanie poewangelicki zbór przy ul. Janka Krasickiego (obecnie Zofii Kossak-Szczuckiej)¹⁹. Plany te nie uzyskały jednak aprobaty Wydziału ds. Wyznań we Wrocławiu, ponieważ władze wojewódzkie nie chciały dopuścić do wyodrębnienia się „z tego środowiska Ukraińców pochodzenia łemkowskiego”²⁰, a utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej w rzeczywistości by do tego prowadziło. Marian Matyja, zastępca kierownika Wydziału, załagodzenie powstałego konfliktu widział tylko w rozwiązaniach personalnych. W piśmie z 4 sierpnia 1971 r., adresowanym do Urzędu ds. Wyznań, zaproponował przeniesienie ks. Jarosława Tyczyny na inną parafię, a na jego miejsce skierowanie duchownego, który nie będzie przeciwstawiał się odprawianiu nabożeństw niezależnie od wymowy języka liturgicznego²¹. Dwa tygodnie później wniosek o przeniesienie legnickiego proboszcza na inną parafię został poparty przez centralne władze wyznaniowe²².

Sprzeciw ks. Jarosława Tyczyny w sprawie odprawiania nabożeństw dla ludności łemkowskiej spowodował skreślenie go w styczniu 1972 r. z listy członków Rady Metropolitalnej. W piśmie z 19 stycznia 1972 r. metropolita Bazyli (Doroszkiwicz) ostrzegał opornego proboszcza, „że niewłaściwe traktowanie Łemków, domagających się odprawiania dla nich nabożeństw w ich łemkowskim narzeczu i obrządku” może narazić go na dalsze konsekwencje służbowe²³. Pięć dni później bp Aleksy zawiesił księdza „we wszystkich czyn-

¹⁵ Tamże, spis 131/408, s. 97.

¹⁶ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 246.

¹⁷ AAN, UdsW, spis 131/420, s. 38, 80.

¹⁸ Tamże, s. 42, 45.

¹⁹ Tamże, s. 48.

²⁰ Tamże, s. 56.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 57.

²³ Tamże, s. 66.

nościach kapłańskich”²⁴. Ten, broniąc swego stanowiska, pisał do metropolity, „że skoro na czysto cerkiewnosłowiańskie nabożeństwa do Legnicy mogą dojeżdżać ludzie z odległości 100 km, to ci, którym z niewiadomych przyczyn czysto cerkiewnosłowiańska modlitwa śmierdzi kacapem czy dziegiem, mogą pojechać na swoje łemkowskie do: Malczyc (21 km), Zimnej Wody (12 km), Lubina (21 km) lub Rudnej Miasta (37 km)”²⁵. Sytuacji nie uspokoiła jednak ani decyzja metropolity, ani ordynariusza. Do przykrego incydentu doszło 6 lutego 1972 r., kiedy to z powodu suspendowania ks. Jarosława Tyczyny nabożeństwa dla obu grup miał odprawić ks. Anatol Fedasz, proboszcz z Rudnej. Po zakończeniu pierwszej liturgii sprawowanej w obrządku synodalnym do kaplicy wtargnęła grupa wiernych, wśród których znajdowała się żona zawieszonoego w prawach proboszcza. Wyprowadzili oni siłą celebransa ze świątyni, a wiernych, którzy przybyli na nabożeństwo w obrządku halickim, nie wpuścili do niej. Następnego dnia z powodu tego zajścia ewangelicy ze skutkiem natychmiastowym unieważnili umowę na korzystanie przez prawosławnych z kaplicy i zażądali zwrotu kluczy do kościoła²⁶. Wydarzenia te spowodowały, że bp Aleksy do czasu uspokojenia nastrojów zawiesił w Legnicy odprawianie nabożeństw²⁷.

W opinii duchowieństwa okręgu wrocławskiego, wyrażonej 3 marca 1972 r. na konferencji pasterskiej w Michałowie, ks. Jarosław Tyczyno „zupełnie świadomie od samego początku istnienia parafii prawosławnej w Legnicy dyskryminował wiernych prawosławnych, domagających się nabożeństw w swoim łemkowskim języku, odmawiając im posług religijnych”²⁸. Podobne stanowisko zajmował również w przypadku nauczania religii uczniów Liceum Ogólnokształcącego z ukraińskim językiem nauczania w ich języku ojczystym. W związku z jego odmową nauczycieli religii angażowano spoza Legnicy²⁹. W tym przypadku na decyzji mogła zaważyć nieznamość języka ukraińskiego³⁰. W lipcu 1973 r. ks. Tyczyno zgodził się na opuszczenie Legnicy i objęcie stanowiska proboszcza w położonym na terenie powiatu białostockiego Michałowie (diecezja białostocko-gdańska)³¹.

W 1972 r. nowym proboszczem w Legnicy został, pracujący wcześniej na Rzeszowszczyźnie³², ks. Jerzy Krysiak³³. Zmiany personalne nie zakończyły

²⁴ Tamże, s. 65.

²⁵ Tamże, s. 68.

²⁶ Tamże, s. 70.

²⁷ Tamże, s. 29.

²⁸ Tamże, s. 96.

²⁹ Tamże, spis 131/411, s. 53.

³⁰ Tamże, spis 26/72, s. 1.

³¹ Tamże, spis 131/420, s. 3.

³² Tamże, spis 131/284, s. 178; spis 131/394, s. 229; spis 131/404, s. 41; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach...*, s. 274; A. Brożyniak, R. Ziobroń, *Prawosławie w Bieszczadach po II wojnie światowej*, w: *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 346, 348, 357, 366.

³³ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 252.

jednak konfliktu między zwolennikami dwóch różnych tradycji obrządkowych. Po objęciu urzędu proboszcza przez ks. Krysiaka, jeden z parafian skarżył się, że „kazanie łemko-ukraińskie nikomu nie jest zrozumiałe i oburzeni wierni wychodzą z Cerkwi klnąc po szewsku”³⁴. W opinii Urzędu ds. Wyznań, przedstawionej metropolicie w piśmie z 22 lutego 1974 r., rozwiązanie powstałego konfliktu mogło nastąpić tylko w przypadku zapewnienia wiernym odprawiania nabożeństw w obu rytach. W celu uniknięcia zadrażnień powinny odbywać się one w dwóch różnych świątyniach. Władze wyznaniowe dopuszczały już wtedy możliwość podzielenia parafii według kryteriów etnicznych³⁵.

Działalność ks. Jerzego Krysiaka w Legnicy przez władze cerkiewne i państwowe była różnie oceniana. W 1984 r., już po odwołaniu jego z funkcji proboszcza, bp Jeremiasz (Anchimiuk), ordynariusz wrocławsko-szczeciński (od 1983 r.), w piśmie skierowanym do Adama Łopatki, kierownika Urzędu ds. Wyznań, zaliczał ks. Krysiaka do zwolenników „większego akcentowania elementów narodowościowych w nabożeństwach, a nawet utworzenia niezależnej diecezji ukraińskiej”³⁶. Jednak w przekonaniu Ryszarda Jelonka, wojewody legnickiego (1983–1990), ksiądz ten został usunięty z parafii „za przestrzeganie ortodoksji w tradycyjnej rosyjskiej formie synodalnej z uwzględnieniem polskości, zwłaszcza jeżeli chodzi o wychowanie młodzieży”³⁷. Część parafian zarzucała mu, że rzadko odprawiał nabożeństwa z wymową łemkowską i nie prowadził lekcji religii w języku łemkowskim³⁸. Przed tego rodzaju oskarżeniami bronił się w liście do metropolity, pisząc, że próbowano wymusić na nim, aby przestał wygłaszać kazania w języku rosyjskim, w nabożeństwach całkowicie przeszedł „na wymowę ukraińską/łemkowską”, chórowi polecił śpiewanie po ukraińsku, a psalmiście czytanie w tym języku. Tego jednak nie zrobił, ponieważ miejscową wspólnotę parafialną tworzą, oprócz Łemków, także: Rosjanie, Białorusini i przesiedleńcy z Chełmszczyzny, przywiązani do odprawiania nabożeństw w języku cerkiewnosłowiańskim z wymową rosyjską. Z tego powodu w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca liturgię sprawował z wymową charakterystyczną dla terenów dawnego zaboru rosyjskiego, a w drugą i czwartą – austriackiego. Wyjaśniał również, że kazania w języku rosyjskim głosił rzadko, ale kiedy to czynił, to drugą część homilii mówił zawsze po łemkowsku³⁹.

Pod koniec 1982 r. zdecydował się jednak powrócić do praktyki, wprowadzonej ponad dziesięć lat wcześniej w parafii legnickiej przez bp. Aleksego, odprawiania w każdą niedzielę oddzielnej liturgii dla zwolenników dwóch róż-

³⁴ AAN, UdsW, spis 131/420, s. 2.

³⁵ Tamże, spis 132/207, s. 1.

³⁶ Tamże, s. 6.

³⁷ Tamże, s. 15–16.

³⁸ Tamże, s. 89–90.

³⁹ Tamże, s. 136–137.

nych tradycji obrządkowych. O swojej decyzji ks. Jerzy Krysiak poinformował wiernych 19 grudnia 1982 r.:

Od pewnego czasu słyszę od niektórych parafian, że służb łemkowskich, czy jak mówią inni ukraińskich, w cerkwi naszej odprawiamy za mało, a i te, które odprawiamy nie mają charakteru czysto ukraińskiego z uwagi na to, że chór cerkiewny pod kierunkiem ks. Mikołaja Bandałowskiego, jak niektórzy uważają, śpiewa z rosyjską akcentacją. W związku z tym przeprowadziłem rozmowę z chórzystami, którzy odpowiedzieli mi, że starają się śpiewać, jak tylko umieją najlepiej po słowiańsku i po łemkowsku, i w inny sposób nie potrafią, i nie będą śpiewać. W związku z tym najlepiej będzie, aby osoby, które mają jakieś zastrzeżenia do śpiewu chóru domówiły się bezpośrednio z samym chórem. Do mnie proszę więcej w tej sprawie nie zgłaszać się. A teraz, co do liczebności łemkowskich nabożeństw w naszej cerkwi. Otóż przychylając się do opinii niektórych parafian twierdzących, że reprezentują większość, postanowiłem, że prawosławną Służbę Bożą z wymową łemkowską, poczawszy od następnej niedzieli, to jest 26 grudnia – odprawiać będziemy o godzinie 11³⁰ przy ogólnym śpiewie wszystkich obecnych w cerkwi na nabożeństwie, zaś o godzinie 9⁴⁵ Liturgię Świętą cerkiewnosłowiańską z chórem.⁴⁰

Zobowiązanie to nie mogło być przez niego zrealizowane, ponieważ od pewnego czasu sytuacja jego w parafii legnickiej z powodów prawnych była złożona. W 1981 r. został on przez bp. Aleksego zawieszony w czynnościach kapłańskich, a decyzję ordynariusza potwierdził Sobór Biskupów⁴¹. Pozostawienia jego w Legnicy domagały się jednak lokalne władze⁴². W obronie proboszcza stanęła również część parafian, zwolenników obrządku synodalnego⁴³. Ci ostatni nawet grozili, że w obronie swoich praw udadzą się „po pomoc i opiekę do Komendantury Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce”⁴⁴. Po jego odwołaniu przez krótki czas obowiązki proboszcza pełnił ks. Jan Romańczuk⁴⁵, który według opinii Zdzisława Barczewskiego, ówczesnego wojewody legnickiego (1980–1983), faworyzował z kolej zwolenników tradycji halickiej⁴⁶. W sierpniu 1983 r. funkcję proboszcza objął pochodzący z Białostoczczyzny ks. Bazyli Litwiński⁴⁷. W tym czasie między Radą Parafialną a bp. Jeremiaszem, nowym ordynariuszem, przy pośrednictwie Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, doszło do uzgodnienia, że nabożeństwa dla zwolenników dwóch różnych tradycji obrządkowych będą się odbywać w każdą niedzielę i święta⁴⁸. W praktyce jednak było różnie, skoro do władz wyznaniowych nadal napływały skargi zwolenników obrządku synodalnego⁴⁹. Parafianie narzekali, że liturgia odbywała się zgodnie ze zwyczajami, przyjętymi przez grekokatolików z wy-

⁴⁰ Tamże, s. 137.

⁴¹ Tamże, s. 7.

⁴² Tamże, s. 66–67.

⁴³ Tamże, s. 8–9.

⁴⁴ Tamże, s. 153.

⁴⁵ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 255.

⁴⁶ AAN, UdsW, spis 132/207, s. 67.

⁴⁷ Tamże, s. 46–47; P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku...*, s. 257.

⁴⁸ AAN, UdsW, spis 132/207, s. 16–17.

⁴⁹ Tamże, s. 49; spis 132/209, s. 5–8, 10–12.

mową, której nawet nie rozumieją⁵⁰. Inaczej problem językowy przedstawiał bp Jeremiasz, który informował Urząd ds. Wyznań, że obecnie różnica pomiędzy nabożeństwami w obrządku synodalnym i halickim polega wyłącznie na tym, „że słowiańska litera «i» jest wymawiana jako «y»”⁵¹.

Przyczyną długoletniego konfliktu w parafii legnickiej było zróżnicowanie miejscowej wspólnoty prawosławnej pod względem: etnicznym, obrządkowym i językowym. Tradycja liturgiczna nierozzerwalnie wiązała się tu z kwestią językową. Niezrozumienie tego problemu przez kolejnych duszpasterzy prowadziło do wzrostu antagonizmu pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami używania w praktykach religijnych nie tylko języka cerkiewnosłowiańskiego z wymową charakterystyczną dla Łemkowszczyzny, ale również głoszenia kazań i nauczania religii w języku ojczystym. W tym czasie księża greckokatolicy posługę religijną pełnili w języku ukraińskim⁵². Uspokojenie nastrojów w parafii legnickiej było możliwe tylko w warunkach pełnego poszanowania zarówno odrębności obrządkowych, jak i językowych wiernych. Przykład Legnicy pokazuje, z jakimi trudnościami borykała się ludność, wysiedlona w ramach akcji „Wisła” na ziemie poniemieckie, chcąc zachować tożsamość w obcym sobie środowisku. Istotną rolę w tym odgrywał język, którego w przestrzeni publicznej w czasach Polski Ludowej używać można było z zasady tylko w cerkwi⁵³.

W aktach Urzędu ds. Wyznań, sprawującego w latach 1950–1989 kontrolę nad kościołami i związkami wyznaniowymi⁵⁴, znajduje się bogata dokumentacja na temat konfliktu w prawosławnej parafii w Legnicy. Wynika z niej jednoznacznie, że źródłem niezgody, oprócz odmiennej tradycji obrządkowej, był również problem językowy, polegający nie tylko na wymowie języka liturgicznego, ale również używaniu języka ojczystego jako języka kazań. W dokumentach, wytworzonych przez różnych twórców w opozycji do rosyjskiej wymowy języka cerkiewnosłowiańskiego pojawia się często zamiennie określenie wymowa łemkowska lub ukraińska. W piśmie ks. Jarosława Tyczyny z 20 maja 1971 r., skierowanym do Urzędu ds. Wyznań, możemy spotkać się nawet z określeniem, iż za sprawą bp. Aleksego w Legnicy „odprawia się nabożeństwa w języku ukraińskim”⁵⁵. Według bp. Aleksego, z pochodzenia Białorusina, język ukraiński niewiele różnił się od języka łemkowskiego⁵⁶. Problem ten należy jednak pozostawić do badań językoznawcom. Z punktu widzenia historyka najważniejszą kwestią pozostaje to, iż w przestrzeni sakralnej zaczyna funkcjonować język wiernych.

⁵⁰ Tamże, spis 132/207, s. 18.

⁵¹ Tamże, s. 7; spis 132/209, s. 2.

⁵² Tamże, spis 131/411, s. 52.

⁵³ R. Żerelik, *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 158.

⁵⁴ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1999, s. 229–230.

⁵⁵ AAN, UdsW, spis 131/420, s. 38.

⁵⁶ Tamże, spis 139/38, s. 130.

PIŚMIENNICTWO

- Archiwum Akt Nowych, Urząd ds. Wyznań, spis: 26/72, 131/284, 131/394, 131/404, 131/408, 131/411, 131/420, 132/165, 132/207, 132/209, 139/38.
- Brożyniak A., Ziobron R., 2009. *Prawosławie w Bieszczadach po II wojnie światowej*, w: *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944–1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofowski, Rzeszów.
- Drozd R., 2003. *Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatolików w Polsce w latach 1951–1989*, „Dzieje Najnowsze”, XXXV, z. 4.
- Dudra S., 2009. *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań.
- Dudra S., 2004. *Kościół prawosławny na ziemiach zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej*, Zielona Góra.
- Dudra S., 2008. *Kształtowanie się struktury administracyjnej prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej po II wojnie światowej*, „Studia Zachodnie”, X.
- Gerent P., 2007. *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń.
- Mironowicz A., 2005. *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok.
- Pietrzak M., 1999. *Prawo wyznaniowe*, Warszawa.
- Żerelik R., 2001. *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, red. K. Matwijowski, Wrocław.

CONFLICT IN AN ORTHODOX PARISH IN LEGNICA AND THE QUESTION
OF CHURCH SERVICE LANGUAGE
IN THE LIGHT OF ACTS OF DENOMINATION OFFICE

Summary. Legnica (German *Liegnitz*) – a town situated on the Kaczawa River, 69 km west of Wrocław. During the times of communism in Poland it was within the administrative borders of Wrocław voivodeship, and after territorial changes in 1975 it became the capital of Legnica voivodeship. After the end of World War II until the withdrawal of the Soviet army from Poland Legnica was the base of the General Staff of Military Groups of Soviet Army (*Северная группа войск*). Following the October Thaw a school was opened in the town with Ukrainian as the teaching language. The Orthodox church that was founded several months after the „Vistula” operation, by which Ukrainian people from the territory of south-eastern Poland were resettled into post-German land. The ethnic structure of the parish due to migration process was diverse. In the early 1970s in the parish there emerged a conflict between two divergent service traditions. Continuing for more than a dozen years conflict was also linguistic in nature. Some of the worshippers, in favour of Galician service tradition, were advocating for the use of the national language in the service. Also, denomination authorities, worried about the disturbance caused by the Greek-catholic church in the town, took their stance in the conflict.

Key words: Łemkowie (Lemken), Orthodox, Greek-Catholic, denomination policy of the state, religious conflicts, service, service language